

Mariusz Maszkiewicz

"Rosyjskie prawosławie w okresie wczesnosowieckim (1917 - 1927), Kamila Pawełczyk-Dura, Lublin 2014 : [recenzja]

Nurt SVD 51/1 (141), 343-346

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Recenzja

Kamila Pawełczyk-Dura, *Rosyjskie prawosławie w okresie wczesnosowieckim (1917-1927)*, wyd. Polihymnia, Lublin 2014, 336 s. ISBN 978-83-7847-203-2

Mariusz Maszkiewicz

mariusz.maszkiewicz@gmail.com.

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Pisanie w Polsce o prawosławiu z perspektywy historycznej, socjologicznej i politologicznej nie jest łatwe. Istnieje kilka podstawowych barier, z których za największą można uznać stosunkowo słabą obecność literatury, tekstów źródłowych, książek oraz opracowań akademickich. Praca Kamili Pawełczyk-Dury z całą pewnością wzbogaca naszą wiedzę o sytuacji Kościołów wschodnich po dojściu bolszewików do władzy w 1917 roku.

Autorka – i to uznać należy za wielki atut od samego początku czytania tej wciągającej lektury – udostępnia polskiemu czytelnikowi niezwykle bogatą bibliografię rosyjskojęzyczną w materii, którą prezentuje.

Jeszcze 20 lat temu byliśmy skazani na skąpą liczbę opracowań dostępnych szerzej dzięki ośrodkom emigracji rosyjskiej w Europie Zachodniej i USA. Wydawane w niskich nakładach unikatowe prace miały los bliski *samizdatom* również dlatego, że znacząca część opinio-twórczych środowisk na Zachodzie wydawała się być mało zainteresowana szerszą prezentacją męczeństwa, jakiego doznawali chrześcijanie od początku funkcjonowania sowieckiego reżymu. Idea modernizacji Rosji, jaką prezentowało wielu luminarzy zachodnioeuropejskiego racjonalizmu, przedstawiając Lenina oraz Stalina w pozytywnym świetle, kłóciła się z ponurym obrazem biskupów i popów zaganianych do katorżniczej pracy, mordowanych na Sołowkach i w syberyjskiej tajdze. Modernizacja nie mogła kojarzyć się z burzeniem świątyń, rozstrzeliwaniem duchownych i wiernych oraz sprzedażą bezczeszczonych relikwii na bazarach. Idea rewolucji byłaby w takim kontekście trudna do obrony.

W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć, że pierwsza praca „o bolszewickim ateizmie w działaniu”, napisana w 20. latach XX wieku przez brytyjskiego korespondenta w Moskwie, Mac Cullagha, została niemal natychmiast przetłumaczona na język polski i wydana w dużym nakładzie. Tłumaczką była sekretarka Józefa Piłsudskiego, Kazimiera Iłlakowiczówna. W Polsce bolszewizm został więc dość szybko zidentyfikowany od najgorszej strony.

W ostatnich latach coraz bardziej odsłania się obraz tego, co stało się z rosyjską cywilizacją pod wpływem ateistycznej ideologii, wspieranej przez gorliwych funkcjonariuszy aparatu represji ZSRS. Kamila Pawełczyk-Dura doskonale uzupełnia ten obraz, szczegółowo opisując proces rozpadu struktur odradzającego się Kościoła wschodniego. Rosyjscy intelektualiści oraz duchowni w okresie dynamicznego rozwoju społecznego i jeszcze w epoce odważnych reform Stołypina dostrzegli szansę cywilizacyjną dla Rosyjskiego Imperium w postaci jego „uwspółcześnienia”. Stąd wrażliwość na problemy społeczne, o czym czytamy w rozdziale I książki.

Autorka trafnie przybliży polskiemu czytelnikowi kulisy odrodzenia patriarchy podczas soboru (lata 1917-1918). Spory, dyskusje, wątpliwości u ojców soborowych, a także wśród intelektualistów oraz świeckich działaczy uczestniczących w pracach soboru pokazują, jak szybko demokrację przechodziły struktury kościelne i jak żywym organizmem była ówczesna Cerkiew, do której w czasach bolszewickich bardzo często przyklejało się „łatkę” zacofanej i rządzonej autokratycznie.

W kolejnym rozdziale autorka dokonuje trafnej analizy źródeł konfliktu z nową władzą bolszewicką. Przedstawia odważne reformy w Cerkwi oraz odradzającą się jej niezależność od państwa. To stało się powodem zaniepokojenia wśród komunistycznych przywódców, którzy od początku zmięrali do zepchnięcia Cerkwi do tzw. kruchty i ograniczenia jej oddziaływania społecznego. Autorka ilustruje ten proces, wskazując na liczne demonstracje w obronie wiary i Cerkwi. Protesty miały charakter pokojowy. Ograniczały się do obrony konkretnego klasztoru, osoby duchownego czy praw wiernych. Dla władz bolszewickich okazało się to wielce niebezpieczne, dlatego już w 1918 roku zaczęto przygotowywać program maksymalnego ograniczenia praw materialnych Cerkwi. Dekret ze stycznia 1918 roku, oddzielający Cerkiew od państwa, stał się pretekstem do masowych egzekucji majątkowych, sprowadzenia religii do sfery prywatnej, faktycznie bardziej podporządkowanej państwu niż było to w czasach władzy carskiej. Od tego momentu zaczyna się masowa rekwizycja dóbr ziemskich, klasztorów, a następnie obiektów kultu. Pawełczyk-Dura trafnie wyznacza w tym miejscu linię

potężnego konfliktu, gdyż dekret ten i akty wykonawcze dały pretekst do rekwizycji także kosztowności. Lenin skorzystał z okazji, aby poprzez konfiskatę kosztowności i pochodzące z ich sprzedaży środki finansowe wzmocnić wąły budżet nowych władz oraz dać możliwość utrwalenia struktur państwa komunistycznego, w tym armii i aparatu represji.

W rozdziale IV autorka rysuje problem zależności personalnej Cerkwi zagranicznej, w tym uciekinierów z ogarniętej wojną Rosji, ze strukturami Cerkwi prawosławnej, która w tak ekstremalnych warunkach usiłowała wywalczyć sobie autonomię w kraju.

Ostatni rozdział został poświęcony sytuacji w Cerkwi po śmierci patriarchy Tichona, zwłaszcza roli metropolity Sergiusza (Starogrodzkiego), którego po wielu latach Stalin „wyciągnął” z zesłania i zmuszony był prosić o wsparcie w momencie napaści na Rosję nazistowskich Niemiec w 1941 roku. Los Cerkwi rosyjskiej okazał się wypadkową interesów władzy komunistycznej oraz zagubienia narodu, pozbawionego duchowego przywództwa w chwili próby.

Nie sposób nie przyznać racji autorce, że nieliczne prace, ukazujące się w Polsce na temat rosyjskiego prawosławia (w tym niżej podpisane *Mistyka i rewolucja* z 1995 roku), wymagają solidnego uzupełnienia i poprawienia. Nie tylko zresztą pod względem terminologicznym, ale także faktograficznym i interpretacyjnym. Najnowsze prace rosyjskie i zachodnie, zwłaszcza wydane w ostatniej dekadzie, stanowią bogate źródło. Autorka przybliży najnowsze prace dokumentacyjne I. Osipowej i S. Byczkowa, monografię N. Talberga, martyrologium D. Orechowa i A. Mazyrina oraz I. Goworowa. Dzięki książce K. Pawełczyk-Dury dostrzegamy, jak wiele powstało nowych biografii patriarchy Tichona (W. Łobanowa, K. Zajcewa, W. Worobiowa, N. Wostryszewa, A. Popowa), a także prac o „odnowicielach”, na nowo opisanych przez D. Gołowuszkina czy W. Dżanibekiana.

Autorka przytacza też liczne opracowania duchownych i akademików zaangażowanych w proces edukacji duchowieństwa prawosławnego. Okazuje się przy tym, że światło dzienne ujrzały liczne dokumenty z opisywanego okresu. Z dzisiejszej perspektywy jasno też widać, jak kłamliwe były publikacje w czasach sowieckich, przypisujące duchowieństwu w okresie soboru intencje związane wyłącznie z polityką.

Na polemikę zasługiwałoby upieranie się przy mniej znanej formie nazwiska patriarchy Tichona – Biellawin (*Василий Иванович Беллавин*). Za taką formą nazwiska świadczy fakt, że wiele publikacji patriarchy, zanim jeszcze objął najwyższy urząd (z 90. lat XIX wieku), było sygnowane Biellawin; także gdy był biskupem lubelskim i amerykańskim, nosił nazwisko Biellawin.

Z całą pewnością forma nazwiska przez dwa „I” przyjaźnie brzmiała w uszach wiernych, gdy późniejszy patriarcha pełnił posługę jako biskup wileński (w latach 1914-1917). Wtedy jego nazwisko „wyglądało” na zlituanizowane, co mogło nawiązywać do wielu polskich i litewskich nazwisk w tej części Imperium Rosyjskiego.

Jednak w zbiorach dokumentów M. Odincowa oraz M. Gubnina znajdujemy obie formy. To powiększa naszą niepewność co do prawdziwej, świeckiej formy nazwiska. Wydaje się, że przeważać powinien fakt, iż sam patriarcha zgadzał się na używanie formy „Bieławin” od momentu wyboru przez sobór. Dopiero potem, w 1921 roku, wszedłszy w otwarty konflikt z władzami bolszewickimi, staje się obiektem operacji „przeciw obywatelowi Bieławinowi”. Trudno zgodzić się z autorką, że przyczyna zmiany nazwiska na jedno „I” stanowi efekt wyłącznie działań sowieckiej administracji (s. 109).

Na s. 12 pojawia się też drobny błąd terminologiczny: powinno być *Locum tenens* (zamiast *tenes*), co oznacza „stróża tronu patriarchalnego”. Być może jest to tylko chochlik drukarski. Inną sprawą są jednak problemy z tłumaczeniami na język polski specyficznych rosyjskich zwrotów liturgicznych i kanonicznych. Wiemy, że mają z tym kłopot nie tylko filologowie. Dobrą ilustracją tego problemu wydaje się być słowo „swiaszcziennyj” (*священный*). Jeśli tłumaczymy filologicznie, oznacza ono „najświętszy”. Ale przecież wiadomo, że w języku polskim stopniowanie tego przymiotnika jest dość karkołomne językowo i znaczeniowo, dlatego wydaje się, że wystarcza forma „święty”. Ale już na pewno razi w polskim przekładzie termin „świętobliwy”, gdyż w takiej formie ten anachronizm brzmi cokolwiek ironicznie (s. 73). Autorka nie jest tu konsekwentna, gdyż w innych miejscach książki wraca do tłumaczenia „swiaszczeniyyj” jako „święty”. Podobnie problem pojawia się z tłumaczeniem *высший*. Autorka wybrała określenie „najwyższy” (s. 104), choć lepiej brzmi „wyższy”. Są to jednak drobiazgi, których szczegółowe objaśnienie wolałbym przeczytać w tekście polskiego filologa-kanonisty.

Niezależnie od tych uwag natury technicznej należą się słowa podziękowania autorce książki. Doskonale ilustruje ona proces rozpadu Rosji, pokazując wciąż mało znane w Polsce korzenie tego zjawiska. Wielka tragedia Rosji w okresie 1917-1919 odsłania też źródła wielu współczesnych problemów, z którymi zmagają się rosyjskie społeczeństwo. Kamila Pawelczyk-Dura dostarcza dużej dawki materii do przemyśleń. Należy jej życzyć, aby w swoich pasjach badawczych poszła dalej i przybliżyła polskiemu czytelnikowi późniejsze aspekty bolszewizacji, a także pozbawiania Rosjan korzeni cywilizacyjnych i kulturowych. Książka bez wątplenia zasługuje na dużo większy nakład oraz szerszą reklamę.